

Wiesława Kwiatkowska

WTORKOWE SPOTKANIA (I NIE TYLKO) Z PROFESOREM ANDRZEJEM TOMCZAKIEM

Do grona bliskich współpracowników Fundacji Generali Elżbiety Zawackiej, od początku jej istnienia aż do śmierci w roku 2017, należał Profesor Andrzej Tomczak. Uczestniczył w pracach Fundacji nie tylko z racji zajmowanych stanowisk (członek Rady, wiceprezes Zarządu, przewodniczący Komitetu Redakcyjnego), ale i jako doradca oraz opiekun we wszystkich sprawach, zwłaszcza archiwalnych. Te bliskie związki były konsekwencją zarówno ogromnego patriotyzmu Pana Profesora, wyniesionego z domu i utrwalonego w okresie okupacji hitlerowskiej, jak i „miłości” do archiwistyki i archiwów, którym służył swoją bogatą wiedzą i życiowym doświadczeniem do ostatnich dni życia.

Miałam ogromny zaszczyt i szczęście należeć do grona osób szczególnie wyróżnionych w kontaktach z Profesorem Andrzejem Tomczakiem. Przez wiele lat dzieliłam z nim pokój w Instytucie Historii i Archiwistyki, byłam zapraszana na imieniny w dniu 30 listopada, uczestniczyłam w ważnych wydarzeniach zarówno o charakterze zawodowym, jak i mniej oficjalnym. Jako absolwentka historii, o specjalności pedagogicznej, nie miałam okazji poznać bliżej Pana Profesora w czasie studiów, chociaż towarzyszył mi w ich ostatnim dniu – egzaminie magisterskim – jako przewodniczący komisji. Trochę przez przypadek trafiłam do pracy w Archiwum Państwowym w Toruniu, z którym związałam się zawodowo na długie lata. Wówczas też nasze drogi krzyżowały się już częściej, także w Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, w której w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wykonywałam i nadzorowałam prace archiwalne. Przełom w kontaktach nastąpił wraz z zatrudnieniem mnie na pełny etat w Zakładzie Archiwistyki IHiA. Pan Profesor „przygarnął” mnie do swojego pokoju na parterze budynku przy pl. Teatralnym i odtąd dzieliliśmy pokój w kolejnych siedzibach Instytutu: na Wydziale Biologii i w docelowym Collegium Humanisticum. To Profesorowi zawdzięczam ostateczne ukształtowanie w zawodzie archiwisty i mimo że nie byłam uczestnikiem Jego seminariów, to stał się moim mistrzem oraz autorytetem naukowym i życiowym.

Pan Profesor, mimo że od roku 1992 przebywał na emeryturze, to od końca lat dziewięćdziesiątych aktywnie uczestniczył w życiu zakładów

archiwistycznych i uniwersytetu. Ta aktywność przejawiała się na wielu polach: uczył, pisał artykuły, brał udział w konferencjach i projektach naukowych. Najtrwalszą formą naszych kontaktów stały się wtorkowe spotkania w Zakładzie Archiwistyki, w których brali udział nie tylko archiwiści uniwersyteccy, ale także koleżanki i koledzy z innych zakładów, a nawet spoza UMK, których jak magnes przyciągał Pan Profesor. Ich stałymi uczestnikami byli: Profesor Andrzej Tomczak, Wiesława Kwiatkowska, Janusz Tandecki, Waldemar Chorążyczewski, Agnieszka Rosa. Niektóre ze spotkań były zebraniem Zakładu Archiwistyki, pozostałe miały mniej formalny charakter, mimo że ich przebieg był podobny. Przy kawie lub herbacie i czymś słodkim (choć w ostatnim okresie Pan Profesor unikał słodczy) omawialiśmy najważniejsze wydarzenia archiwalne, ewentualnie uniwersyteckie z minionego tygodnia. Przedmiotem rozmów były zarówno najnowsze publikacje, konferencje, jak i codzienne fakty z życia archiwów i uczelni. Ostateczny głos, podsumowanie, wreszcie dopełnienie poruszanych zagadnień należało przeważnie do Profesora Andrzeja Tomczaka. Sprawy bieżące były dla Niego często punktem wyjścia do licznych wspomnień. Składały się one na dzieje polskiej archiwistyki i archiwów po roku 1945, uzupełniające „oficjalny” obraz utrwalaony w opublikowanej syntezie. Profesor był świadkiem, a często i uczestnikiem bardzo wielu istotnych wydarzeń w życiu archiwistyki uniwersyteckiej i archiwów. W świat archiwistyki wprowadził Go w roku 1945, podczas wykładów na Uniwersytecie Łódzkim, Adam Stebelski, a umocniła te związki obowiązkowa po studiach praca w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi. Dalsze lata poświęcił Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika i toruńskiej archiwistycy akademickiej, zachowując nadal ściśle kontakty z całym środowiskiem archiwalnym. Dzielać się z młodszymi archiwistami tymi wspomnieniami, nie tylko poszerzał naszą wiedzę o nowe fakty, ale i przekazywał wartości, którym był zawsze wierny: tolerancji, szacunku dla drugiego człowieka, a przede wszystkim bezinteresowności i oddaniu ideałom swojego zawodu. Wreszcie nie brakowało w trakcie tych spotkań akcentów bardziej osobistych, wspomnień o lwowskim domu dziadków, domu w Besiekierzu, latach szkolnych spędzonych w Łodzi, okresie okupacji i studiów. Wspominał licznych przyjaciół z UMK i innych ośrodków akademickich, z archiwów, towarzyszy wędrówek po górach. Przeważnie przedłużeniem spotkań i prowadzonych rozmów były obiady, które Profesor lubił jeść w „Piątej Klepce”, a po wyprowadzce Instytutu na Bielany – w „Azurro” lub w bistro „U Klonowica”. Niekiedy rezygnował ze wspólnego wyjścia, gdyż był umówiony w innej instytucji, przeważnie śpieszył się do Fundacji, którą darzył szczególnymi względami i nigdy nie odmawiał pomocy w rozwiązaniu wszelkich problemów.

Po odejściu Pana Profesora pozostał w pokoju w IHiA księgozbiór podarowany Zakładowi Archiwistyki, obrazy i inne pamiątki, a nad biurkiem Jego fotografia. Wyrazem szacunku, jakim społeczność uniwersytecka darzy Andrzeja Tomczaka, było nadanie w dniu 19 VI 2018 r. auli Collegium Humanisticum imienia Pana Profesora. Uroczystości towarzyszyła poświęcona Jemu wystawa zatytułowana „Szlakiem Profesora”, która obecnie stanowi stały element wyposażenia auli i przypomina najważniejsze wydarzenia z Jego życia.